

Agitacji rodzącej się z potrzeby serca

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w nr 90 „Sztandaru Młodych” artykuł Witłisa Jankowskiego pt. „Zerwać z szablone w pracy propagandowej”. Dyskusja na temat pogłębiania naszej pracy szkoleniowej i polepszenia akcji odczytowej przyniesie niewątpliwie wiele cennych uwag, wskazuje na wiele ciekawych doświadczeń. Uważam jednak, że dyskusji tej nie należy ograniczać do spraw szkolenia i odczytów, że nie należy jej odrywać od całości dyskusji toczącej się wokół spraw wychowania młodzieży, chociażby dlatego, że w życiu sprawy te ściśle się ze sobą łączą.

Bezpośrednim bodźcem napisania tego artykułu była chęć, aby pokazać znaczenie i rolę bezpośredniej agitacji w pracy naszego aktywizmu. Obserwując od długiego czasu pracę organizacji zetempowskiej w Nowej Hucie, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wielu z naszych aktywistów zrezygnowało z poglądu, że bezpośrednia agitacja jest najważniejszą formą pracy z młodzieżą. Przypominając sobie skuteczną, choć wcale rozległą, działalność zetempowców w latach 30. i 40. ubiegłego wieku, nie można uniknąć wrażenia, że w tym czasie, walcząc z wrogiem, nie można było uniknąć bezpośredniej starci, walki wręcz z wrogiem, a nie z wrogiem, który walczył z nami z pomocą środków technicznych, jak to jest teraz. Wówczas, walcząc z wrogiem, nie można było uniknąć bezpośredniej starci, walki wręcz z wrogiem, a nie z wrogiem, który walczył z nami z pomocą środków technicznych, jak to jest teraz.

Dzisiaj każdy prawie aktywista mówi to, o czym pisał także ten Jankowski, że trzeba słuchać uważnie głosów młodzieży. Na pewno trzeba, to nie ulega wątpliwości. Ale, moim zdaniem, to dopiero polowa zadania. Słuchanie to, czynność po prostu statyczna, a nasza zetempowka praca musi być pełna dynamiki. Słuchać głosów młodzieży, ale przede wszystkim budzić te głosy, walczyć ze złą woli, budzić zaufanie, a więc niebezpieczeństwo i fałszywą wstydliwość — oto jak powinien nasz aktywista rozumieć swoje zadanie.

Mówić szczerze i serdecznie

Niejedną raz zdarzało mi się toczyć żarliwą dyskusję z aktywistami ZMP. I niejedną raz zaskoczył mnie, że ci sami towarzysze, którzy „prywatnie” w namyślny i żarliwy sposób, prostym i zrozumiałym językiem potrafili mówić o różnych sprawach, w momencie, kiedy znajdowali się w otoczeniu młodzieży, na zebraniu, gubią gdzieś całą żarliwość i zapal. Jak woda kamyczki toczą wtedy zdania, bezprędko przepływają, chłodno, obojętnie słuchając, a często i im samym. Działają tutaj na pewno szablony przyzwyczajenia (tak się przecież powinno wygłaszać przemówienia) oraz jakaś wstydliwość przed zbyt osobistym wystąpieniem, lęk przed patosem.

Jest oczywiście patos fałszywy, patos wielkich słów, nie płynących z serca mówiącego, a zaczerpnięty z estradowych wzorów i z żłobich artykułów. Jest jednak również inny patos, rodzący się z ludzkiej dumy, z romantyzmu naszego czasu, z czystego porwy serca. Różnica pomiędzy nimi jest taka, jak pomiędzy kolorowym i chłodnym blaskiem ognia bengalskiego, a płomiennym wydzieleniem się z wnętrza martwego. Nie mam nic przeciwko fajerkom bengalskim ogniom w czasie wielkich uroczystości. To piękne widowisko. Na codzień potrzebny jest nam jednak martwo-ski płomień przetrapiający na stał ruderę serc ludzkich. Nie jestem za rozdzielaniem pierś i ukazywaniem całego „wnętrza”. Jestem za tym, aby aktywiści ZMP wyzbyli się manii przemawiania do młodzieży, do swoich koleżanów, rówieśników — z wysoka, aby z nimi rozmawiali szczerze i serdecznie.

Ten moment szczerze agitacji rodzącej się z potrzeby serca, z własnego zaangażowania się w to, o czym się mówi, uważam za szczególnie ważny w pracy z młodzieżą. Skłonny jestem dopatrywać się przyczyny niepowodzeń naszego szkolenia, wielu naszych zebrań, w tym właśnie obiektywizującym tonie naszych odczytów i wykładów.

HUMOR ZAGRANICZNY



„Arystokrata”
(z pracy angielskiej)

braku osobistego zaangażowania się w wykładów w stosunku do tematu. O szkodliwości tego przyzwyczajenia można się naocznie przekonać właśnie teraz, w okresie zapoznawania młodzieży z uchwałami III Plenum KC i II Zjazdu ZMP. Serce cierpi, towarzysze, kiedy się słucha, co w interpretacji niektórych aktywistów, pozostałych z tego plonienego apelu do sumień zetempowców, ileż głębokich przeżyć ukryli niekiedy wykładawcy historii literatury, rozkładając na elementy poezję Mickiewicza i Siwickiego! Może to porównanie jest niezbyt fortunne, ale nasuwa mi się nieodparcie w czasie wykładów przez niektórych wykładawców znaczenia III Plenum.

Pogłębić treść zebrań

A nasze zebrań zetempowskie? Różne widziałem zebrań. Widziałem takie, na których był referat, dyskusja (a raczej jej brak), sprawy organizacyjne itd. Widziałem i takie, na których, w pogoni za atrakcyjnością, przerywano referat, aby odpowiedzieć na pytania, na których recytowano wiersze, a mimo to nastroj był senny i dyskusja niemiara. Widziałem, znacznie rzadziej, takie gdzieś ani referatu, ani spiewu, ani recytacji nie było, a dyskusja była gorąca, burzliwa, twórcza. Nie wielu jest takich młodych ludzi, którym zażurni w głowie poręczkowy sok, nawet jeśli go nalewają z butelki po oryginalnym toku. Proszę mnie nie nie zrozumieć. Nie jestem przeciw stosowaniu atrakcyjnych form. Jestem za pogłębianiem treści naszych zebrań i wystąpień. Za doborom pasjonujących młodzież tematów, bliskich jej troskom, marzeniom, środowisku, w którym żyje i wyrasta.

Jestem przekonany, że wielkość socjalistycznego budownictwa najlepiej można ukazać młodym robotnikom z huty im. Lenina wtedy, kiedy potrafimy ukazać mu najpierw miejsce jego brygady w jego zakładzie pracy, potem znaczenie jego zakładu dla kombinatu, potem znaczenie kombinatu dla rozwoju naszego kraju, wreszcie znaczenie socjalistycznego budownictwa dla sprawy pokoju światowego. Jeśli pojmujemy pierwsze ognia tego łańcucha trudno będzie młodym chłopcom czy dziewczynom, odnieść swoje miejsce w budownictwie do światła, do światła, do światła. Jeśli nie pokazujemy perspektyw tej walki, i co nie mniej ważne, także jego osobistych, niecierpnych, związanych z ogólnym rozwojem, perspektyw, trudno w nim będzie rodmuchać płomień zapału.

Po to jednak, aby poprzez wszystkie dostępne nam środki budzić w młodzieży głębokie zrozumienie sensu naszej rewolucji, trzeba udoskonalić środki porozumiewania się z młodzieżą. Mówiłem już o konieczności uczuciowego stosunku aktywisty do tego co mówi. Za słownymi młodzi nie widzą człowieka żywego i czującego. Sądzę, że wystąpienia naszych aktywistów dlatego często nie budzą dyskusji, ponieważ nie potrafią o żadne uczucia młodzieży. Nawet wtedy, kiedy twierdzenia nasze są absolutnie słuszne, trzeba pamiętać do czego się mówi. Słowa nasze muszą budzić w słuchaczach wzruszenie. Najpierw odruch serca, potem rozumowa refleksja. Język naszych wystąpień musi więc być szczerzy, prosty, serdeczny i bezpośredni. Inaczej trudno się nam będzie porozumieć, chociaż wszyscy mówimy po polsku.

Parę słów o szkoleniu

Wreszcie w sprawie szkolenia. Wydaje mi się, że źródłem wielu braków w naszej pracy jest osłabienie więzi wewnętrznej zetempowskiej. Zarzykowałbym powiedzenie, że to „coś” może znamionować osłabienie uczuć rodzinnych i bojaźni się myśli. Ale wiele jest faktów podających takie myśli. Znam przecież takich zetempowców, którzy ze swoimi bolesnymi sprawami chodzą po świecie, męczą się, a do ZMP, do swoich najbliższych jakoby nie trafiają. Znam i takich, którzy widzą, jak ich rodzinne koło traci wpływ w zakładzie pracy, zaufanie młodzieży, ale milczą, nie próbują się temu przeciwstawić, jakby to nie była ich najbardziej osobista sprawa. Jest chyba takich zjawisk więcej. A jak to ma związek ze szkoleniem?

Otóż sądzę, że źródła tych niedostatków należy szukać nie w doświadczeniach, ale w doświadczeniach naszego Związku, szczególnie nowym członkom, roli i zadań ZMP. Zbyt mało wiemy o sobie. Wielu zetempowców nie dość głęboko rozumiało do jakiej to rodziny

zostali oni przyjęci, z jakiej walki wyrósł nasz Związek, jakie stały przed nim zadania, jakie obowiązki nakłada na młodego człowieka posiadanie zetempowskiej legitymacji.

Moim zdaniem, podstawą zetempowskiego szkolenia powinno być zapoznanie młodzieży ze Statutem ZMP, kształtowanie poprzez to uczucia przywiązania do ZMP, do ideologii którą głosi, poczucia dumy z przynależności do przodujących, bojowych szeregów młodzieży. Sądzę, że materiały do tego szkolenia, które powinno obejmować najszerzej masy zetempowców i młodzieży niezorganizowanej, powinny być opracowane w formie prostych, przystępnych gawęd, zostawiających szeroki margines dla dyskusji, która by mogła wyjaśnić wiele wątpliwości i niejasności. Takie szkolenie mogłoby się stać dobrą i trwałą podstawą dla zajęć szkoleniowych wyższego stopnia.

Takie oto uwagi nasunęły mi się w związku z artykułem Witalisa Jankowskiego.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI



Ratusz wrocławski

J. Baranowski

SKUTKI POBEŻLIWOŚCI...

Scenka satyryczna „Skutki poślizgnięcia” wstąpiła do programu „Żywej Gazety” zorganizowanej na imprezie Ślecia „Sztandaru Młodych”

Osoby:
przewodniczący ZZ ZMP
dyrektor zakładu
chuligan Marasek
Woźniak — protokolant

(Na scenie stołek przesuwany, za nim kilka krzeseł. Na jednym z krzeseł (albo na ścianie) siedzi Marasek — chuligan. Wchodzi przewodniczący ZZ ZMP (siada za stołem).

PRZEWODNICZĄCY:
— Koleżanko i koleżo! Otwieram kolejne zebranie. Na porządku dziennym mamy sprawę kolegi Maraska, zamieszkałego w Domu Młodego Robotnika. Dyrekcja naszego zakładu złożyła do nas skargę na kolegę Maraska. Czy ktoś w sprawie porządku? Nie. Wobec tego do prezidium proszę tow. dyrektora.

Na protokołanta proponuję kolegę Woźniaka. (Wchodzi dyrektor i siada za stołem. Wchodzi protokolant Woźniak siada nieco z boku).

PRZEWODNICZĄCY:
— Udziałem głosu towarzyszy dyrektora i protokolanta.

DYREKTOR:
— Młodzi towarzysze. Sami rozumiecie, że to pobłażanie musi się wreszcie skończyć. Dyrekcja postanowiła wyciągnąć właściwe wnioski i zwołać Maraska z pracy. Nie pozwolimy, żeby nam chuligan zawałał robotę.

MARASEK:
(wstaje i zwraca się do przewodniczącego):
— W kwestii formalnej.

PRZEWODNICZĄCY:
— W kwestii formalnej udziałem głosu kol. Maraskowi.

MARASEK:
— Tylko nie chuligan. Tylko nie chuligan. Z czym do

Przed X-leciem wyzwolenia Dolnego Śląska

O dziesięciu latach Wrocławia

Rozmowa z ratuszowym zegarem

„Pójdę na Stare Miasto, nie byłam tam od wczoraj” — cicho nuciła znana piosenka, krokami mierzysz wąską ulicę Starówkę, potem na dłuższą chwilę zatrzymasz się przed granitową kolumną i rozmawiasz z krolewskim zegarem. O starych i nowych dziejach.

A ja... przyjadę z Warszawy... też pójdę na Stare Miasto... na wrocławską Starówkę. Idę po gawędę z ratuszowym zegarem, co godzinę wybijającym czas.

O Twojej Starówce wiem dużo, a czy ty o mojej coś wiesz, co wiesz o moim mieście?

Posłuchajmy zatem wspólnie gawędy ratuszowego zegara. „Na ratuszowej wieży mieszkałem długo, bardzo długo. Ocalałem w 1945 roku z progi wojennej”... (taki jest początek opowieści).

Maj 1945 roku. Umilkły strzały na wrocławskich ulicach, opadły dymy snujące się wśród

spopielenych gruzów i zgłuszcz. Trzy czwarte domów było w gruzach, prawie że pustynia, a jednak... ludzie przeżyli. Zaczęło się budować nowe życie — Wrocław wrócił do Polski.

W 1945 roku Wrocław liczył 30 tysięcy mieszkańców, w 1946 już 163 tysięcy, a obecnie ponad 400 tysięcy. Upięknio 10 lat, przeszło do historii jak godzina, a przecież tyle się zmieniło. Zdmityły kołomy obwodowych fabryk, uruchomiono tu przecież ponad 300 zakładów przemysłowych. Pasaż, Fabryka Wodociągów, FUM, Zakłady Wytwarzania Maszyn Elektrycznych.

To są fakty. 10 wyższych uczelni, 15 tysięcy studentów. Na obrzeczonym, bo największym w Polsce Placu Grunwaldzkim rośnie miasteczko uniwersyteckie. Był tylko plac i nic więcej. Wybudowano na nim domy. Obywatelski budynek wydziału elektrycznego i chemii Politechniki, wybudowano domy akademickie, które są częścią już zamieszkałego.

Chcę więcej zobaczyć naszego wrocławskiego „dzisiaj” — pójmy na Stare Miasto, gdzie jest centrum wrocławskiej MDM.

Po prawej i lewej stronie ulicy, gdzie się dzisiaj nie ma już chmur. Rostą mury obrzeczonych domów mieszkalnych. Nie tak dawno były tu ruiny, a już wkrótce zamieszkała ludźmi.

Do końca 1954 roku odbudowano około 30 tysięcy izb mieszkalnych, a ponad 60 tysięcy odremontowano. W 1955 roku w dalszych 5 tys. wybudowanych izb zamieszkała ludźmi. Tak, na każdym odcinku jest coraz lepiej.

Mamy we Wrocławiu operę, cztery teatry, orkiestrę symfoniczną, teatr satyryków, operetkę, 12 kin, dwa muzea.

Jutro — to szerokie ulice, bloki mieszkalne wyłożone białym piaskiem, duże jasne okna. Odbudowane dzielnice południowa i wschodnia. W dalszym ciągu budujemy nowe osiedle robotnicze przy ul. FUM, M-5. Pasaż, Odbudowana zostanie dzielnica Zachodnia.

Długo trwać musiałaby wdrożka po rusztowaniach, z których dziś spojrzeć, widąc całe miasto do horyzontu do horyzontu, nowe i coraz ładniejsze.

Wczoraj. Na rynku z różnych zbiegających się tutaj ulic dojeżdżały tramwaje, zabierały spieszących do domów ludzi. Na to wszystko patrzy ratuszowy zegar i wraz z nami liczy ostatnie dni dziesiątego roku. Gdzieś z okna jednej z wielu kamieniczek dolatuje i stonownie cichnie, melodia... „Pójdę na Stare Miasto”. Warszawska melodia, ale jakoś pasuje...

T. FLISIAK

NOTATKI z FAST i ZAMBROWA

Z WYKŁY ciężarowy samochodów obciążających prezentowa płachta, kursując ze śródmieścia Białegostoku do Fast. Ta rozciągnięta budowa o twardych, drewnianych ławkach wyskoczyła na podłazę. Samochód zatrzymał się na rozwidleniu dróg. Był to kranowy przystanek. Przechodzącego chłopca zapytałem o drogę do Fast. Spojrzał na mnie z wyrzutem.

— Każdy to samo, fabryka stoi na bacieckowskich gruntach, a moi się Fastu. Widać było, że poczuł się moim pytaniem głęboko urażony. — O tam, fabryka — dodał, wskazując ręką na widniejące na horyzoncie kontury zabudowań. Zrozumiałem: mój informator był mieszkaniec Bacieczek i do dziś nie może zapamiętać krzywdy sąsiednim Fastem, które im. bacieczkowskim, zabierały zaszczyt miano gospodarzy wielkiej budowy.

Idąc w kierunku wskazanym przez mego rozmówcę znaleźliśmy się na terenach budowy kombinatu bawelnianego w Fastach. Już we wschodzie pragnęliśmy zaznaczyć, że czeka nas jeszcze dalsza podróż do drugiego kombinatu bawelnianego w Białostockiem — do Zambrowa.

Czy wiecie, jak długo powinien rosnąć las, zanim będzie mógł powozić do tartaku? Otóż młodzieńcy wiek lasu wynosi przeciętnie 80—100 lat. Zapytanie, co ma wspólnego istnienie lasu z budową Fast i Zambrowa? To że budowniczości Fast uratowali życie 50 ha lasu, który, gdyby nie oni, powinien był pójść pod wyrąb. Po prostu w robotach budowlanych zaoszczędził 12000 m sześć, drzewa, czyli mniej więcej tyle, ile znajduje się na 50 ha starego lasu.

Postuchajcie, jak to wygładało. Do stawiania betonowych ścian, stropów, hal, potrzebne są szalunki z drewna. W Fastach postąpiono inaczej, zastosowano rusztowanie przesuwne, tak zwany kombinat, który posiada gotowe już szalowania. Są to konstrukcje stalowe, oparte na wózkach, które z kolei posuwają się po torze.

Skoro już mowa o technice, warto zająć do malego pokoiku w baraku kierownictwa budowy. Spotkacie się tu z młodym inżynierem Thielem i jeszcze trzema pracownikami — Balunowskim, Szymankiem i Si-dorowiczem.

Wydawać by się mogło — nie szczególnego: młodzi ludzie sporządzają wykresy, różne obliczenia. Chodzi tu jednak o sprawę nader ważną — o metodę, nie bardzo jeszcze w naszym budownictwie rozpowszechnioną. Otóż inżynier Thiel opracował wraz ze swym zespołem zasady pracy przyszłych brygad zespólnych.

Na większości naszych budowli było dotychczas tak, że każda brygada pilnowała swojej parafii. Zbrojarzy obchodzili tylko ich prace,

ciężko zajmowali się wyłacznie robotą ciesielską, a kiedy kończyli swoje, stali bezczynnie, niekiedy się zamykali, a nowa robota, Brygada zespólna, składała się natomiast z różnych specjalistów, którzy odpowiadali za cały odcinek budowy — i za prace murarskie, i ciesielskie, i tynkarskie, za wszystko, co trzeba zrobić na przydzielonym odcinku budowy.

W Fastach rozpoczęto obecnie montaż maszyn w przedziałach. Za kilka lat zakończona zostanie budowa tkalni i wykonalni. Będzie gotowego, wzorzystego materiału rozchodzić się stąd będą po całym kraju.

W Zambrowie zaś pracują już od kilku miesięcy setki przadek. W przyszłym roku ruszy pierwsza część tkalni.

Za kilka lat oba te nowoczesne giganty produkować będą rocznie kilkadziesiąt milionów metrów różnych tkanin. Ich produkcja w dużym stopniu zaspokoi potrzeby kraju. Wydajność tych zakładów w porównaniu z największymi, prawidłowo prowadzonymi starymi fabrykami będzie o 25 proc. większa. Bo też i praca będzie całkowicie zmechanizowana, pod maszyną podjeżdża długi łańcuch wagonów, dzwigi uniosą bele bawełny, która stąd z wagonów dalszą swoją drogą odbędzie na cicho su-nących wózkach akumulacyjnych. Długa i wcale nie prosta trasa będzie ona musiała jeszcze przebiec przez rzędy różnych maszyn, zanim znajdzie się do tkalni. A tkalnie znajdują się od razu pod bokiem. Nie trzeba będzie przewozić sznury samochodami na długie kilometry, jak to ma miejsce w starych łódzich zakładach.

Kiedy wędruje się po pięknych, ogromnych halach

W kombinacie bawelnianym w Zambrowie
Foto Tyminski (CAF)

W Fastach rozpoczęto obecnie montaż maszyn w przedziałach. Za kilka lat zakończona zostanie budowa tkalni i wykonalni. Będzie gotowego, wzorzystego materiału rozchodzić się stąd będą po całym kraju.

W Zambrowie zaś pracują już od kilku miesięcy setki przadek. W przyszłym roku ruszy pierwsza część tkalni.

Za kilka lat oba te nowoczesne giganty produkować będą rocznie kilkadziesiąt milionów metrów różnych tkanin. Ich produkcja w dużym stopniu zaspokoi potrzeby kraju. Wydajność tych zakładów w porównaniu z największymi, prawidłowo prowadzonymi starymi fabrykami będzie o 25 proc. większa. Bo też i praca będzie całkowicie zmechanizowana, pod maszyną podjeżdża długi łańcuch wagonów, dzwigi uniosą bele bawełny, która stąd z wagonów dalszą swoją drogą odbędzie na cicho su-nących wózkach akumulacyjnych. Długa i wcale nie prosta trasa będzie ona musiała jeszcze przebiec przez rzędy różnych maszyn, zanim znajdzie się do tkalni. A tkalnie znajdują się od razu pod bokiem. Nie trzeba będzie przewozić sznury samochodami na długie kilometry, jak to ma miejsce w starych łódzich zakładach.

Kiedy wędruje się po pięknych, ogromnych halach

W kombinacie bawelnianym w Zambrowie
Foto Tyminski (CAF)

Zambrowa, na każdym kroku rzucają się w oczy napisy w języku rosyjskim. Są to tabliczki fabryczne, umocowane na nowiutkich maszynach. Zanim się tu znalazły, odbyły daleką drogę z różnych kranów Związku Radzieckiego. W Zambrowie i Fastach, jak i w wszystkich innych wielkich naszych obiektach przemysłowych widzisz jak wiele zaudzieramy pomocy naszych przyjaciół z Kraju Rad. i dokumentacja techniczna, i ogromna część maszyn, i pomoc doświadczonych specjalistów.

Jeśli ktoś z Was zatrzyma się na rynku w Zambrowie, radzimy zwrócić uwagę na pewne ciekawe zjawisko: po jednej stronie stare, drewniane domy, po drugiej zaś — szeregi piętrowych, nowoczesnych bloków.

Kombinat zmienia, zmienia wciąż, porządek małego miasteczka, które przestaje być małym miasteczkiem.

R. R.



W kombinacie bawelnianym w Zambrowie
Foto Tyminski (CAF)

Wyprawa w krainę nauki i fantazji

W E współczesnej beletrystyce radzieckiej coraz bardziej poczynają się pojawiać powieści naukowo-fantastyczne. Jest to niewątpliwie wynikiem zamówienia społecznego, wynikiem stale rosnącego popędu na literaturę lekką, literaturę sensacyjno-przygodową.

A u nas? U nas apetyt na literaturę tego typu jest na pewno niemierny. Wobec tego nie rozumiemy, czemu tak rzadko wydawnictwa nasze sięgają do zasobnego skarbcza radzieckiej powieści fantastyczno-naukowej.

„Iskry” wydały ostatnio dwie książki fantastyczno - naukowe.

Każda z nich reprezentuje inny typ fantastyki.

W pierwszej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W drugiej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W pierwszej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W drugiej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W pierwszej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W drugiej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W pierwszej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W drugiej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W pierwszej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

W drugiej (i elementem fantastycznym jest ludność i przyroda Ziemi Sannikowa, wyspy, które nie znajdują się na żadnej mapie. Mówię: ludność i przyroda, bo sama Ziemia Sannikowa — być może — istnieje nie tylko w powieści, ale i w rzeczywistości, chociaż nie wiadomo, gdzie.

JAN ZBIGNIEW SŁOJEWSKI

1) W. A. Obruchew: ZIEMIA SANNIKOWA. Tłumaczył: Józef Brodski. „Iskry”, Warszawa 1954.

2) W. Niemcow: ZŁOTE DNO. Przetłumaczył: J. Dmochowski. „Iskry”, Warszawa 1954 r.

W toku przygotowań do Festiwalu jednocześnie się szeregi studentów za granicą

Ze wszystkich kontynentów napływają do Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń władzom o przygotowaniu studentów wyższych uczelni różnych krajów do światowego spotkania młodzieży.

W Wielkiej Brytanii

Na uniwersytecie Cambridge studenci utworzyli komitet festiwalowy, do którego weszli działacze reprezentujący młodzież wszystkich niemal kierunków politycznych. Na politich-

Przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju

WIEDEN. — Sekretariat Światowej Rady Pokoju wydał dodatek do swego biuletynu informacyjnego, w którym omawia przebieg przygotowań do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach, które odbędzie się w czerwcu.

Ze wszystkich krajach rozpręży się wybory delegatów na Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju. W skład delegacji francuskiej wchodzi m. in. pisarz Jean Paul Sartre i Veinor, znany filozof, profesor Bernard Lavergne oraz deputowani Gilbert de Chambrun i Laurent Casanova.

Z Kanady donoszą, że chcą wzięcia udziału w Światowym Zgromadzeniu. Przedstawiciele Sił Pokoju wyrazili: biskup kościoła anglikańskiego w Toronto, Candy, przedstawiciel „Związku Pojednania” John Andeshuk, wybitna działaczka ruchu obrońców pokoju Lena Colechin oraz wielu innych.

Delegacja zachodnio-niemiecka będzie liczyła ponad 100 osób.

W Warszawie TEATRY

Polski — „Horzyski” — g. 18.30. Kameralny — „Dom na Twardzie” — g. 19. Ludowy — „Marek” — g. 19. Narodowy — „Smoleńsk” — g. 19. Operetka — „Noc w Wesołej” — g. 19. Opera — „Roméo i Julia” — g. 19. Syrena — „Złoty król” — g. 19. Wesoła — „Wesoła” — g. 19. Teatr Kłasy Gazu — g. 19. Nowy Warszawski — „Romantyczny” — g. 19. Estrada — „Od piosenki do sukcesu” — g. 19.15. „Maj” — „Aszraf Kad” — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Opowieść o kochańcu” — g. 14, 16, 18, 20. Praha — „Jutro będzie” — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Jutro będzie” — g. 14, 16, 18, 20. Slask — „Okrutne morze” — g. 14, 16, 18, 20.30. Muranów — „Opowieść o kochańcu” — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — „Sierpniowa niedziela” — g. 14, 16, 18, 20.30. „Znak życia” — g. 14, 16, 18, 20. W-Z — „Wzburzenie nie morze” — g. 14, 16, 18, 20. Debiut — „Słaby słońce” — g. 14, 16, 18, 20. Silecia — „Cienna rzeka” — g. 14, 16, 18, 20. Syrena — „Kwiaty z lasu” — g. 14, 16, 18, 20. Teatr — „Alarm w cyrku” — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — „Kurs na Moskwę” — g. 17, 19. Olsztyn — „Wesoła gwiazdka” — g. 17, 19. Radetka — „Cienna rzeka” — g. 17, 19. Złotok — „Rezerwowy gwiazdka” — g. 17, 19.

TELEWIZJA: godz. 17.00 Bajka Andersena „Świnopis” oraz kronika filmowa.

RADIO

NA DZIEŃ 4 MAJA 1955 R. (PIĄTEK)

Program I — na fal 1222 m.

Program II — na fal 1222 m.

Program III — na fal 1222 m.

Program IV — na fal 1222 m.

Program V — na fal 1222 m.

Program VI — na fal 1222 m.

Program VII — na fal 1222 m.

Program VIII — na fal 1222 m.

Program IX — na fal 1222 m.

Program X — na fal 1222 m.

Program XI — na fal 1222 m.

Program XII — na fal 1222 m.

Program XIII — na fal 1222 m.

Program XIV — na fal 1222 m.

Program XV — na fal 1222 m.

Program XVI — na fal 1222 m.

Program XVII — na fal 1222 m.

Program XVIII — na fal 1222 m.

Program XIX — na fal 1222 m.

Program XX — na fal 1222 m.

Program XXI — na fal 1222 m.

Program XXII — na fal 1222 m.

Program XXIII — na fal 1222 m.

Program XXIV — na fal 1222 m.

Program XXV — na fal 1222 m.

Program XXVI — na fal 1222 m.

Program XXVII — na fal 1222 m.

Program XXVIII — na fal 1222 m.

Program XXIX — na fal 1222 m.

Program XXX — na fal 1222 m.

Program XXXI — na fal 1222 m.

Program XXXII — na fal 1222 m.

Program XXXIII — na fal 1222 m.

Program XXXIV — na fal 1222 m.

Program XXXV — na fal 1222 m.

Program XXXVI — na fal 1222 m.

Program XXXVII — na fal 1222 m.

Program XXXVIII — na fal 1222 m.

Program XXXIX — na fal 1222 m.

Program XL — na fal 1222 m.

Program XLI — na fal 1222 m.

Program XLII — na fal 1222 m.

Program XLIII — na fal 1222 m.

Program XLIV — na fal 1222 m.

Program XLV — na fal 1222 m.

Program XLVI — na fal 1222 m.

Program XLVII — na fal 1222 m.

Program XLVIII — na fal 1222 m.

Program XLIX — na fal 1222 m.

Program L — na fal 1222 m.

Program LI — na fal 1222 m.

Program LII — na fal 1222 m.

Program LIII — na fal 1222 m.

Program LIV — na fal 1222 m.

Program LV — na fal 1222 m.

Program LVI — na fal 1222 m.

Program LVII — na fal 1222 m.

Program LVIII — na fal 1222 m.

Program LIX — na fal 1222 m.

Program LX — na fal 1222 m.

Program LXI — na fal 1222 m.

Program LXII — na fal 1222 m.

Program LXIII — na fal 1222 m.

Program LXIV — na fal 1222 m.

Program LXV — na fal 1222 m.

Program LXVI — na fal 1222 m.

Program LXVII — na fal 1222 m.

Program LXVIII — na fal 1222 m.

Program LXIX — na fal 1222 m.

Program LXX — na fal 1222 m.

Program LXXI — na fal 1222 m.

Program LXXII — na fal 1222 m.

Program LXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXV — na fal 1222 m.

Program LXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXX — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXV — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVI — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXVIII — na fal 1222 m.

Program LXXXXXXIX — na fal 1222 m.

</

SPORT WYŚCIG POKOJU

(dokończenie ze str. 1)

Do mety jest jeszcze daleko. Nikt nie ma specjalnej chęci do ucieczki, toteż wszyscy jadący w czołowiec kolarek solidarnie współpracują, zmieniając prowadzenie. Gdy nagle nadjechał na nieduży zjazd, prowadzenie objął Królak, zwiększając tempo poprowadził grupę. Właśnie jechał przed nami: Vesely, Klich, Królak, Jowers i Zabel. Polak i dwaj Czechosłowacy próbowali bardzo często ucieczek, ale tak Anglik jak i Niemiec pilnowali ich do końca zjazdu. Nagle Jowers skręca na skraj szosy. Schodzi z roweru, kładzie go na ziemi i milo ofiarowanej przez czeskich mechaników pomocy rezygnuje z jazdy w czołowiec.

Podziwiamy wspaniałą jazdę Królaka. Gdy do mety pozostało czterdzieści kilka kilometrów, zrywamy my tułko, aby utrzymać się w czołowiec, na co zresztą go stać. Polak jedzie naprawdę bardzo dobrze i widać, że jeżeli nie zlapie defektu będzie jednym z tych, którzy rozgrzewać będą poedynek o zwycięstwo na mecie.

Doping ludności zebranej wzdłuż trasy pomógł ambientnie czwórkę dojść do uciekinierów i w ten sposób czołowiec

powiększa się do siedmiu zawodników.

Kiedy Królak walczy w czołowiec o dobrą lokatę dla siebie i drogie minuty dla drużyny, z tyłu trwa nie mniej zacięta walka o następne pozycje. Z zadziwiającym uporem jedzie Łasak, który przełamuje trudności i dwukrotnie dogania uciekającą mu grupę. Na 30 km przed metą Grabowski zmienia gumę.

Do mety już blisko. Przed nami Tabor, stare miasto, które w tym roku obchodzi 355-lecie swego istnienia. Stadion po brzozy wypełniony ludźmi. Przed przyjazdem pierwszych zawodników, na zawodach lekkoatletycznych mistrz sportu

Stanisław Królak

Doleżał pobit rekord świata w marszu na 5 mil o 13,5 sek.

Wzrasta napięcie w oczekiwaniu na przyjazd pierwszych kolarzy. Na murawie boiska stoją chłopcy, którzy zapiekują się zawodnikami na mecie.

Uwaga... z megafonu rozlega się meldunek, że czołowiec prowadzi Klich i Vesely. Jest tam także Królak. Wszyscy wpatrują się w bramę wjazdową, w której jako pierwsza ukazują się koszulki radzieckiego kolarza. To Czizkow, a za nim 6 kolarzy, przy czym jako czwarty jedzie Królak.

Ostatnie metry przed metą stanowią decydujący pojedynek. Po pięknym zrywku, w połowie okrążenia stadionu, Klich mija Czizkova, za którym o trzecie miejsce walczy Królak z Veselym. Polak wyprowadził weterana wyścigu o pół koła na mecie. Jako piąty melduje się Brittain, a za nim Wieszyński i Zabel.

Tak więc i dzisiaj walka rozegrała się między kolarzami czechosłowackimi i radzieckimi, którzy sprawili duże niespodzianki w obecnym wyścigu i widać, że od ubiegłego roku na byli wiecej umiejętności i doświadczenia. Na tym etapie i Polacy dojeżdżają do głosu, zrywając bywają dla swych przeciwników na trasie. Przoduje tutaj Królak.

Dopiero w 4 minuty za zwycięzcą przybywa na metę wozający przedownik wyścigu Belg Boeck.

Po kilku chwilach na stadion wjeżdża 14 kolarzy. Jest wśród nich Polak. Nisko pochylony pedałując o sil w nogach. W tym czasie Królak jedzie pierwszy, Grzesio Chwieniacz jest drugim Polakiem w pierwszej dziesiątce na mecie.

Przyjazd w tej grupie Krivki zapewnił Czechosłowakom zwycięstwo zespołowe, a do dwóch

Polaków dopiero w 4 min. później dołączyli Grabowski i Łasak. 25 minut czekano na Kubra. Nie poszczęściło mu się dzisiaj, ale Czechosłowak nie ma zamiaru rezygnować z dalszej walki i zapowiada, że na IV etapie starać się będzie odrobić utracony czas.

Z. MIKOŁAJCZAK

Z Polakami na mecie

Wszystkim obecnym na stadionie w Taborze Polakom poprawili się humorzy, kiedy za Krolakiem i Chwieniaczem przybyli na metę Grabowski i Łasak. Cała czwórka jak gdyby zapomniła o trudach etapu.

Pierwszym pytaniem Krolaka było: „Co z Mietkiem? Minalem go i więcej nie widzialem. Naprawde nie spodziewalem sie, ze zajmie tak dobre miejsce. Jechalismy w grupie bardzo zgodnie, a ze w czasie jazdy czulem sie dobrze, wytrzymalem ostre tempo nie odczuwajac trudow.”

„Kto wygral?” — to pierwsze pytanie Chwieniacza. Gdy powiedzieliśmy mu, ze Klich, on z kolei zostal zapytany o Wilczewskiego. Wiedzial niewiele wyzej niz Krolak. Skwitowal tylko krótko — „mial chłopak pecha...”

Nasz najmniejszy kolarz twierdzil, ze gdyby nie przebita guma to nie pozwoliliby urwac sie nikomu z grupy, a tym samym przyjechalby na pewno na lepszym miejscu. „Grunt, ze jakoś dochodzimy do formy!” — zakonczyl Elek.

Klabinski narzeka na bole nog po upadku. „Staralem sie dogonic pozostalych” — mowi — „ale nie moglem, i ciesze sie, ze dojechalem do mety.”

Silna wola i upór zwycięzcy hol. Wilczewski dojechal do mety jako 73 kolarz. Brawo Mietek! (mik)

WYNIKI

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA III ETAPU	
1. Klich (CSR)	5.06.35
2. Czizkow (ZSRR)	5.07.05
3. Krolak (Polska)	5.07.35
4. Vesely (CSR)	5.07.35
5. Brittain (Anglia)	5.07.35
6. Wieszyński (ZSRR)	5.07.35
7. Zabel (NRD)	5.07.35
8. Boeck (Belgia)	5.11.15
9. Chwieniacz (Polska)	5.11.35
10. Pedersen (Dania)	5.11.35
11. Grabowski (Pol.)	5.16.03
12. Łasak (Pol.)	5.16.05
13. Wilczewski (Pol.)	

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECH ETAPACH	
1. Brittain (Anglia)	13.12.41
2. Vesely (CSR)	13.14.13
3. Czizkow (ZSRR)	13.15.35
4. Boeck (Belgia)	13.15.39
5. Verhelst (Belgia)	13.15.51
6. Schur (NRD)	13.17.11
7. Amell (Szwecja)	13.17.29
8. Meneghini (Fran.)	13.17.42
9. Krivka (CSR)	13.17.48
10. Melster II (NRD)	13.19.11
11. Chwieniacz (Pol.)	13.21.38
12. Krolak (Pol.)	13.24.08
13. Grabowski (Pol.)	13.25.18
14. Klabinski (Pol.)	13.50.57
15. Łasak (Pol.)	13.54.20
16. Wilczewski (Pol.)	14.06.37

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA	
1. CSR	13.26.45
2. NRD	13.30.51
3. ZSRR	13.32.27
4. Belgia	13.34.25
5. Polska	13.39.38
6. Anglia	13.43.10
7. Francja	13.48.24
8. Dania	13.48.36
9. Rumunia	13.50.59
10. Szwecja	13.51.46
11. Bulgaria	13.57.46
12. Polonia Francuska	16.03.31
13. Finlandia	16.08.42
14. Austria	16.45.38
15. Norwegia	17.20.46
16. Egipt	17.40.55
17. Albania	17.42.55

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH	
1. CSR	39.43.13
2. Belgia	39.53.02
3. NRD	39.53.42
4. ZSRR	40.02.57
5. Polska	40.07.34
6. Francja	40.22.29
7. Anglia	40.27.03
8. Dania	40.28.26
9. Rumunia	40.49.25
10. Polonia Francuska	41.14.04
11. Finlandia	41.41.39
12. Austria	43.48.52
13. Norwegia	43.48.52
14. Egipt	43.48.52
15. Albania	46.15.46

Punkt informacyjny „Sztandaru Młodych”

Plac Konstytucji. Tysiące ludzi stoją wokół megafonu, przez które podawane są komunikaty z punktu informacyjnego „Sztandaru Młodych”, komentuje wydarzenia na trasie, stawia pytania, pyta, pilnuje z lekka na jawie naszych kolarzy — jednym słowem żywo reaguje na to, co dzieje się na trasie wielkiego wyścigu.

Oprócz komunikatów z Wyścigu największym chyba zainteresowaniem cieszy się wśród entuzjastów kolarstwa, na której można znaleźć aktualne wyniki z doprecyzowaniem etapu i klasyfikację pierwszych zespołów z dnia ubiegłego.

O godz. 14, czyli w momencie, kiedy z naszych głośników padają pierwsze meldunki, lawa ludzi na Placu Konstytucji szybko zapędlają się, tłoczno zaczyna być również przed tablicą informacyjną. Jeden z młodzieńców już sympatycznie kłania się, z duża uprzejmością przystępuje do tablicy, trafiając do Wyścigu Pokoju. Wiek nie jest różnicą, wcale nie, dlaczego przerysować mapkę trasy.

Widzicie — odpowiada — w gazecie trzeba szukać, odcienie etapu, a tak widać na mapie, co gdzie prowadzi następnym odcinkiem trasy. Olgierd Leher, student politechniki warszawskiej, zajął miejsce na ławie w pobliżu głośnika. Właśnie zakończono nadawanie komunikatów.

— Zie, że Polacy nie mogą utrzymać się w czołowiec. Jedyna pojechała w tym, że jest jak dotychczas na każdym etapie, a teraz drużyna przesuwa się do góry o jedno miejsce, to na IX etapie powinna znaleźć się na pierwszym — żartuje Olgierd Leher.

Dobrzeza godziną 15. Punkt informacyjny „Sztandaru Młodych” z VIII Wyścigu Pokoju kończy pracę. Dziś spotkamy się znów na Placu Konstytucji. J. K.

Konkursowe emocje

Nie minęło chyba pół godziny od zapisania w śróde pierwszego zgłoszenia na konkurs, a już można było zauważyć różnicę w ilości uczestników w porównaniu z poprzednim dniem. Przy telefonie pracownicy redakcji ani na chwilę nie odkładają pióra przy zapisywaniu nazwisk. Trzy godziny wzniesione na zgłoszenia wydają się za krótkie, bo jeszcze po regularnym zamknięciu listy telefonów wielu kandydatów, którzy nie mogli w odpowiednim czasie zdzwonić się do punktu zapisów.

M. Fluciński, wczorajszy zwycięzca, dziś zgłosił udział w konkursie jako jeden z pierwszych. Ale tym razem przeliczył się, ponieważ na zwycięzcę typował jak większość uczestników konkursu tego dnia, reprezentanta NRD.

Losowanie śródogodzinnych konkursów było pomysłem dla Włodzisława Wolskiego z Warszawy — jednego z 38 zwolenników zwycięstwa Czechosłowaków. Wolski jest wicemistrzem zwycięzcy konkursu i może nie martwić się o miejsce na trybunach stadionu WP, w dniu zakończenia VIII Wyścigu Pokoju.

Czekamy na trzeciego zwycięzcę. Numer telefonu 8-5275 nadal aktualny. Bliźniaczki konkursu telefonicznego, trwa, przypominamy, iż polega on na telefonicznym zgłoszeniu w godzinach 10-13 przynależności do drużyny zwycięzcy kolejnego etapu.

W turbanach na rowerach

Była to sensacja wśród braci kolarzy, kiedy do Komitetu Organizacyjnego Zespołu Wyścigu Pokoju wpłynęło zgłoszenie reprezentacyjnej drużyny Indii, która zgłosiła, że ominięła niekiedy, a to, że kolarze Indii nie byli częścią gości na kontynencie europejskim, spotęgowali ogólnie zainteresowanie tym zespołem.

Hindusi nie odnieśli jednak sukcesu na trasie. Przyszli do mety przeważnie na końcu, nie wytrzymując trudów Wyścigu. Już na drugim etapie wycofał się Muniappa, dwa dni później ubył z drużyny Engineer, w drodze z Wrocławia do Goerlitz zrezygnowali z dalszej jazdy Sett i Amarjit, a na drugim etapie to samo uczynił Dhana. Do Praji dojechał tylko Chakravarty, będąc tzw. „czterką na latarnię” Wyścigu.

Kolarze Indii nie zniechęcili się ówczesnym niepowodzeniem. W tym roku byli jedynymi z pierwszych kolarzy zgłoszonych do startu i jedynymi z pierwszych przybyłych do Praji.

Duże zmiany zaszły w składzie osobowym tej drużyny. Na pewno wszystkich zniechęca fakt, że na trasie VIII Wyścigu Pokoju jadą dwaj znani kolarze hinduscy, których pamiętamy z racji charakterystycznych turbanów o gło-

(Niemcy zach.) i na igrzyskach Brytyjskiego Imperium w Vancouver. Jeżeli nie w czerwonym, to w ciemnoniebieskim, albo w kremowym turbanie, zobaczymy Amarjita, ponieważ jego religia

jest hinduistyczna. Amarjita, który jest 23-letnim mieszkańcem Hajdarabadu HABID SALAM, na którego bardzo liczą w Indiach, bo już od dłuższego czasu zalicza się on do czołowych kolarzy w kraju.

Najstarszym, bo 36-letnim z zawodników jest R. K. MEHRA, który dwukrotnie reprezentował Indie na igrzyskach Olimpijskich w Londynie i w Helsinkach. Zgłosił się ponadto kilkakrotnie byłym najlepszym kolarzem Indii, który w ciągu czterech lat startów, nie powiodło mu się jednak w Wyścigu Pokoju — wycofał się już po II etapie.

Podobnie cenionym zawodnikiem jest 25-letni PAPA POWAR, mistrz szosowy Indii, debiutując w wyścigach kolarskich w 17 roku życia.

Hindusi od chwili startu z Praji zamysłali codziennie kolumnę podziwiania czołowych kolarzy. Ale mimo tych niepowodzeń, nie zrażają się i chociaż jak to miało miejsce w śróde, przyjeżdżali na drugi etap, gdzie po pierwszych zawodnikach, widać ich z nie-mniejszym entuzjazmem aniżeli zwycięzcę.

(a.w.)

startował za granicą w wyżej wymienionej imprezie, a w Wyścigu Pokoju mimo wielkiej ambicji musiał zrezygnować z dalszej jazdy po kraksie na dziesiątym etapie.

Jeszcze jednym studentem abok Amarjita jest 23-letni mieszkaniec Hajdarabadu HABID SALAM, na którego bardzo liczą w Indiach, bo już od dłuższego czasu zalicza się on do czołowych kolarzy w kraju.

Najstarszym, bo 36-letnim z zawodników jest R. K. MEHRA, który dwukrotnie reprezentował Indie na igrzyskach Olimpijskich w Londynie i w Helsinkach. Zgłosił się ponadto kilkakrotnie byłym najlepszym kolarzem Indii, który w ciągu czterech lat startów, nie powiodło mu się jednak w Wyścigu Pokoju — wycofał się już po II etapie.

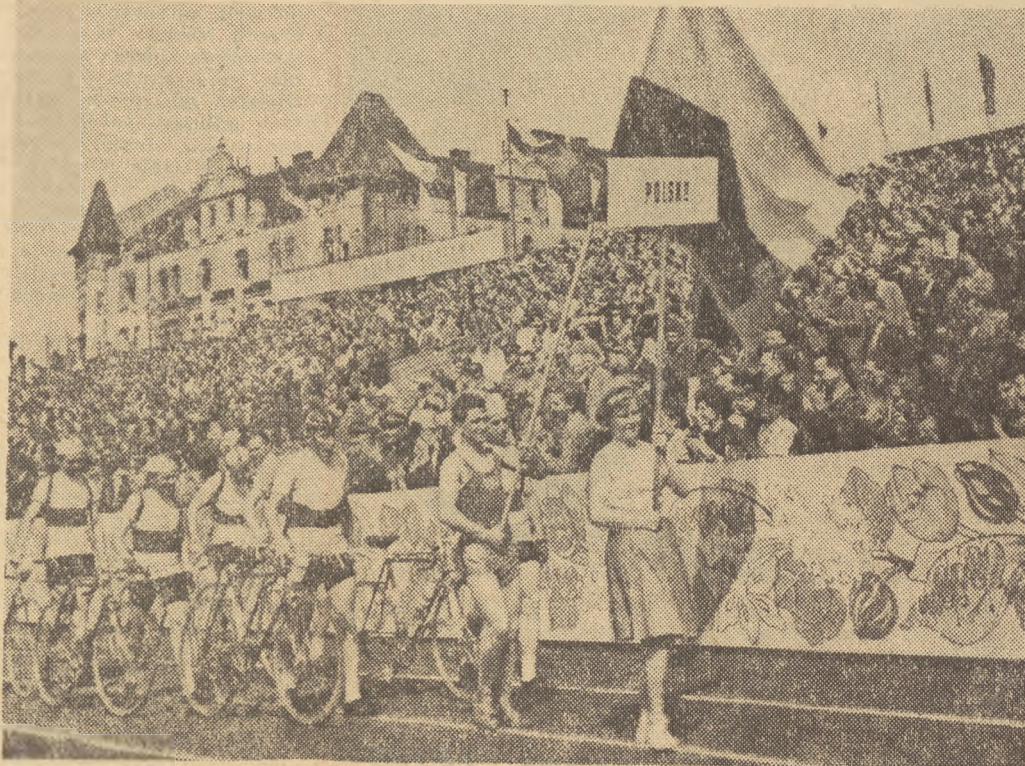
Podobnie cenionym zawodnikiem jest 25-letni PAPA POWAR, mistrz szosowy Indii, debiutując w wyścigach kolarskich w 17 roku życia.

Hindusi od chwili startu z Praji zamysłali codziennie kolumnę podziwiania czołowych kolarzy. Ale mimo tych niepowodzeń, nie zrażają się i chociaż jak to miało miejsce w śróde, przyjeżdżali na drugi etap, gdzie po pierwszych zawodnikach, widać ich z nie-mniejszym entuzjazmem aniżeli zwycięzcę.

(a.w.)



Wierszynin rozdaje autografy młodym Czechosłowakom



Drużyna polska w czasie uroczystości otwarcia Wyścigu

Foto: CAF

Wyścigowe ciekawostki

Gwałtowne przejście od zimowego wlosny wpływem na kondycję wielu kolarzy. Skarżę się na to np. Dunczycki. Mówi mi o tym Pedersen. Nie pogoda oczywiście jest jedną przyczyną, że kolarzom duńskim jak dotąd widać się nie nadzwyczajnie. Clausen, kierownik drużyny duńskiej, główną przyczyną dotychczasowych niepowodzeń widzi w słabszej niż w latach ubiegłych drużynie.

Ravn, Grane i Wintcenten nie mają wiele doświadczenia, a w tak trudnym Wyścigu jak obecnym ma to często znaczenie decydujące. O sobie Pedersen mówi: „Pierwsze etapy są najtrudniejsze, zawodnicy potrzebują pewnego czasu, by wejść w rytm jazdy. Jeżeli dobrze przejdą III i IV etap, na dotychczasowym poziomie, to dotychczas powinni mi już pomóc. Mam nadzieję, że w Polsce, której mieszczanie nazywają nam tak wiele sympatii, będziemy mogli pokazać się z jak najlepszej strony”.

W Brnie Polacy mieszkali w hotelu „Slonani” o jakie 5 min. drogi od naszego hotelu. Rozglądaliśmy się z piwnem miasto w reku i medytując jak tam dojeżdżać. Widzi to jeden z przechoźców — starszy stary mężczyzna. Podchodzi do mnie i pyta: „Dokąd chce iść, ofiarowuję się mi towarzyszyć”.

Po drodze rozmawiamy o kolarstwie czechosłowackim. Jest zadowolony z ich dotychczasowych sukcesów. Martwi się jednak jak im też pójdzie w NRD i Polsce.

Przed hotelem panuje niezły ruch. Młodzi czescy sportowcy, którzy zgłosili się

ochotliwie do pracy w etapowym komitecie wyścigu, pomagają wnosząc bagaże. Przyglądam się temu tłumowi ludzi. Znam się z moim przewodnikiem i wchodzę do hotelu, kolarze mieszkają na 2 piętrze. Wchodzę do pokoju. Wilczewski z zapalem czysci kolarzkie pantofle. Przy powitaniu śmieje się. Widać, że po wczorajszej chorze już poczytniejsi. Łasak też dobrze myśli. Klabinski śpi. Krolak leży na kanapie — odpoczywa.

— Jak będzie dzisiaj? — pytamy. — Zobaczymy — odpowiada Krolak. — Będziemy mieli jeszcze sporo trudności przez najbliższe etapy. Teraz wiodącą jest braki tęgocznego przygotowania. Z powodu złej pogody nie mogliśmy jechać dłuższych etapów i dopiero w czasie wyścigu dochodzimy do formy. Będziemy się starać odrobić dzisiaj trochę czasu.

(mik)

Pływacy szwedzcy w Warszawie

WARSZAWA. W śróde, w godzinach rannych przybyła do Warszawy 50-osobowa grupa pływaków szwedzkich, którzy w dniach 5-6 bm. rozegrają międzynarodowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Międzynarodowe spotkanie ze Szwecją odbędzie się na pływalni AWF. Początek zawodów w czwartek o godz. 17.30 a w piątek o godz. 14.30.

Cenna inicjatywa WKKF-u Kraków

W sprawie młodocianych widzów

— Niech pan małe weźmie ze sobą... Błagając wzrok chłopca pełen niepewności jest bardzo ułomny.

Rurę ze sobą 11-letniego może chłopca, ale widać, że w dalszym ciągu polityzacji nie pominie. Wkrótce przeczyna się wyjechać. Stojący przy bramie Stadionu Wojska Polskiego kontroler biletów: „grube poprzeczki na mojego współwzrostu, ale gdy wyjąłem leg tymacie prasowa: „wpuść nas obu. Ledwo znalazłszy się za bramą mój „podopieczny” krzyknął dziękuję i... znikł w tłumie.

Setki chłopców przeważnie w wieku 10-14 lat to pierwsi widzowie, a raczej kandydaci na widzów imprez sportowych. Już na długo przed rozpoczęciem meczu tkwią na stanowisku oczekując aż ktoś z dorosłych zlituje się nad nimi i wprowadzi na mecz w charakterze syna czy młodszego brata. Chodzi właściwie tylko o przejście przez bramę, gdyż

pożniej „syn” nie narzuca się swoim towarzyszom. Ma on zresztą najczęściej swoje „chody” i ustalone miejsce gdzie spotka się z kolegami o ile dopisze im podobnie jak temu szczęściu.

Nie zawsze jednak i nie każdemu udaje się. Niejednokrotnie kontroler, stojący na bramie, nie przepuszcza młodzieńców, którzy nie mają z sobą „chodów” i ustalonego miejsca gdzie spotka się z kolegami o ile dopisze im podobnie jak temu szczęściu.

Przed kilku laty wieść zresztą sportowych umożliwiła sprawę młodocianych widzów przez wprowadzenie ulgowych biletów. Zdarzały się również imprezy, gdzie młodzież wpuszczano bezpłatnie. Były to jednak wypadki sporadyczne i w poważnej części dotyczyły mniej atrakcyjnych imprez. Trzeba też dodać, że i naczelne władze sportowe nie znalazły właściwego sposobu uregulowania tej sprawy. A jednak nie wszyscy o niej zapomnieli.

W ubiegłym tygodniu Prezydium WKKF-u w Krakowie podjęło uchwałę, w której czytamy:

„W celu spopularyzowania sportu wśród młodzieży krakowskiej zezwala się młodzieży do lat 14 na bezpłatny wstęp na wszystkie imprezy sportowe, pod warunkiem przedłożenia zezwolenia z kół organizujących zawody innej listy, skierowanej przez kierownika szkoły, o którego kierownictwie (lub jednego z nauczycieli) udaje się na zawody”.

Uchwała Prezydium WKKF-u Krakowa ma jeszcze jedną dobrą stronę. Młodzież, stojąca pod opieką jednego z nauczycieli, a będzie to z pewnością nauczyciel w lub inny nauczyciel, entuzjasta sportu — może w bezpośredniej rozmowie podczas meczu dowiedzieć się o szczegółach technicznych, sekcji, dzielenia itp. podnosząc w ten sposób swą wiedzę sportową.

Pozwoli to równocześnie na poskromienie chuligańskich wybiegów i na bezpodstawnie dzielenie się ze współtowarzyszami wrażeniami z meczu.

Kraków pierwszy wykazał cenną inicjatywę umożliwienia młodzieży oglądania wszystkich imprez sportowych, wychodząc w ten sposób przyszłym sportowcom, a w dalszej przyszłości wyrobionego sportowo widza. Czekamy aby inicjatywę Krakowa podjęły wszystkie Komitety kultury fizycznej w kraju.

St. Kieraga

Festiwalowe sygnały

TURNIEJ PIŁKARSKI

Młodzi napolaryzowani, pilki nożnej, czekają na rozpoczęcie turnieju festiwalowego.

W turnieju tym uczestniczyć będą drużyny reprezentacji województwa, a także by młodzieży krajowej. I tak np. z NRD przyjeżdżają reprezentacja Berlina i Lipska. Piłkarze polscy reprezentowani będą przez drużynę Warszawy i Stalinoogru. Z Węgier awizują zespół wielokrotnego mistrza tego kraju — drużynę Honved (Budapeszt).

W turnieju zapowiedzieli dotąd udział piłkarze Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Rumunii oraz egipskie zespoły z Celoniu, Libanu, Sudanu i Egiptu.

Jeśli chodzi o system rozgrywek, to zależny od będzie od ilości zgłoszeń. W wypadku udziału 10 drużyn turniej rozegrać zostanie systemem podziału na dwie grupy, w których drużyny grają z każdą z każdej. Pierwsze drużyny z każdej grupy wchodzą następnie do finału, gdzie grają o I miejsce, a drugie drużyny z grup spotykają się w walce o III miejsce. Zespoły, które zajęły w grupach trzecie miejsce, grają ze sobą o V miejsce. W turnieju, przy zgłoszeniu 11-16 drużyn na etapie podziału na 4 grupy. W grupach tych drużyny grają z każdą z każdej. Zespoły, które zajęły w grupach pierwsze miejsce, wchodzą do finału. W finale pierwsza drużyna I grupy gra z najlepszą drużyną II grupy, a pierwszą drużynę II grupy ze zwycięzcą IV grupy. Zwycięzcy tych spotkań grają ze sobą o I miejsce. W turnieju, drugie drużyny poszczególnych grup rozegrają analogiczny turniej o V miejsce.

Drużyny zgłoszone będą do poszczególnych grup drogą losowania.

W czasie gry można będzie zobaczyć tylko jednego bramkarza z jednego zawodnika. Spotkania sędziować mogą tylko sędziowie międzynarodowi.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W czasie spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie grupy.

W wypadku podziału na 4 grupy miejscami spotkań eliminacyjnych będą w Warszawie i Łodzi w razie podziału na dwie